



Czy rzeczywiście trzeba stracić, aby docenić ?

- czyli obowiązkowa lektura dla tych, którzy czekali na świeży powiew wiosny, dla spacerowiczów, wędkarzy, młodzieży, która lubi się kąpać w naszej Raduni, dla nas wszystkich.

Jedni budują domy stojące na dachu, aby pobudzić ludzi do myślenia...

CZY RZECZYWIŚCIE MUSZĄ POPŁYNAĆ RYBY DO GÓRY BRZUCHEM ABYŚMY I MY SIĘ UWRAŻLIWILI?



Spyw Szlakiem Elektrowni Wodnych Raduni

Fot. Jarosław Marciuk

Radunia - woda do mycia i picia

Ze zbiornika wody w Straszynie pobiera się dziennie 25 tysięcy metrów sześciennych wody, w którą zaopatrywana jest ok. jedna trzecia mieszkańców Gdańska. Niestety strefa ochronna ujęcia wody w Straszynie jest ciągle zanieczyszczana. Nad brzegami Raduni wciąż pojawiają się śmieci: puszki, torby foliowe, papiery, stare opony. Musimy być świadomi, że wszystko, co pozostawimy w jej pobliżu, do niej trafia.

Radunia - woda do wędkowania

Koło Wędkarskie Czapla w Pruszczu Gdańskim ma pod swoją opieką rzekę Radunię. Dla 22 członków Straży Rybackiej należącej do tego koła zakupiono rowery, aby strażnicy mogli się jeszcze sprawniej przemieszczać. Ponad 700 członków tej organizacji z pewnością korzysta z walorów Raduni. Zarząd jest nadzwyczaj przedsiębiorczy.

– Organizujemy ponad 20 imprez wędkarskich w roku – mówi Andrzej Grzejka, prezes i założyciel koła Czapla – Te najbliższe sercu, to oczywiście

dok.str 4



- ✓ implanty
- ✓ chirurgia stomatologiczna
- ✓ protetyka
- ✓ stomatologia zachowawcza
- ✓ endodoncja
- ✓ choroby dziąseł i przyzębia

PROMOCJA!

korony pełnoceramiczne - rabat 10%
piaskowanie przed wybielaniem gratis

Lek. dent. Maciej Biedrzycki
specjalista chirurgii stomatologicznej

Ul. Nauczycielska 2
83-010 Straszyn
www.vitaldent.pl

tel. (058) 682 00 57
kom. 508 335 896
email: info@vitaldent.pl

Miałem sen...

Nadszedł rok wyborów, wyborów zawsze ważnych i na ogół trudnych. Rok wyborów prezydenckich, ale i samorządowych też.

Miałem sen...

Widziałem kandydatów, tak sobie różnych, ale przecież jednakowo mających na uwadze jedynie dobro, zarówno Tej Wielkiej jak i Tych Naszych Małych Ojczyzn.

Widziałem kandydatów siedzących naprzeciw siebie, patrzących sobie prosto w oczy.

Widziałem kandydatów podających sobie ręce przed i po dyskusji.

Widziałem ich merytoryczną debatę, debatę na argumenty, na konkretne programy poparte realnymi sposobami ich realizacji.

Widziałem kandydatów szczerze mówiących o swoich planach na przyszłość, ale również i o swoich dotychczasowych osiągnięciach, osiągnięciach, które pozwolą wyborcom mieć pewność, że swoim wyborem oddają Ojczyznę (Tę Dużą i Tę Małą) w najlepsze ręce.

Widziałem zebrania wyborcze, na których kandydaci przedstawiają jedynie swoje pomysły, swoje wizje, swoje plany, swój program. Konfrontują go oczywiście z programem kontrkandydata, ale wszystko odbywa się w toku rzeczowej, merytorycznej dyskusji, prowadzonej w godny, kulturalny sposób.

Widziałem materiały wyborcze kandydatów, piękne w formie i bogate w treści, jasno i logicznie przekonywujące wyborców do swoich racji, spokojnie pokazujących wyborcom, dlaczego właśnie jego program jest lepszy

i dlaczego warto na niego oddać swoje głosy.

Miałem sen... I obudziłem się...

Zobaczyłem brutalną negatywną kampanię, polegającą jedynie na szkalowaniu przeciwnika.

Zobaczyłem niekończące się donosy do prokuratora, zawsze kończące się odmową wszczęcia postępowania... no ale zawsze prokurator był.

Zobaczyłem wstrętne oszczerstwa publikowane w gazetkach, za które Redakcja po wyroku Sądu przepraszała, aby zaraz potem zaczynać od początku.

Zobaczyłem jasnowidzów, którzy na kilka miesięcy przed wyborami już ogłaszali ich wyniki – zawsze błędnie.

Zobaczyłem, choć właściwie nie widziałem kandydatów starannie ukrytych za szczelną gardą anonimów i figurantów.

Zobaczyłem, że programem wyborczym może być jedynie totalna negacja osiągnięć innych ludzi, wbrew prawdzie, wbrew faktom, wbrew zdrowemu rozsądkowi, negacja totalna, do upadłego.

Zobaczyłem, i zdziwiłem się niepomnie, że niekwestionowany rozwój Mojej Małej Ojczyzny dzieje się wbrew woli i zamierzeniom tych, którzy są za ten rozwój odpowiedzialni, oni po prostu tego rozwoju nie chcą, ale on się jakoś tak samo dzieje, „tak jak samo się grzmi i samo się błyska...”

Gdzie ja jestem, pomyślałem. Sen był piękniejszy, idę spać, „nie budźcie mnie, śni mi się tak ciekawie...”

Jerzy Kraszewski

Chcieć to móc

Rodzina z Arciszewa, choć nie miała wiele, wybudowała domek, swoją pracą i determinacją pokonali przeszkody i zrealizowali swoje marzenie



Państwo Marek i Irena wraz z trójką dzieci jeszcze 2 lata temu mieszkali na 60 m² razem z 9 członkami ich rodziny. Nie było im łatwo. Marzyli, żeby „pójść na swoje”. Pani Irena zastanawiała się, „czekać na mieszkanie socjalne, czy wynająć coś małego”. W perspektywie żaden z pomysłów nie był dobry, na mieszkanie socjalne musieliby długo czekać, wynajęcie mieszkania wydawało się być za drogie. Wtedy zrodził się pomysł własnego domku.

Po wielkich staraniach dostali wymarzony kredyt, choć na bardzo wysoki procent. Ziemię i pół starego budynku kupili od chrzestnej, obok bloku, w którym mieszkali.

Z pomocą przyszła im pani wójt Magdalena Kołodziejczak, która pomogła znaleźć sponsorów którzy podarowali okna i drzwi, i część pustaków. 1/4 materiałów pochodzi od przyjaznych ludzi, chwali się pani Irena.

Całą resztę państwo Aszykowie wypracowali własnymi rekoma. Choć skromne, to czyste, własne i przestronne.

–To bardzo pracowita rodzina mówi sorki Arciszewa pani Anna Kossak-Wińska. Takim ludziom aż chce się pomagać.

Dom stanął w 12,5 miesiąca, procedury urzędowe zajęły im 8 miesięcy, budowa 4,5.

„Chcieć - to móc”, powiada pan Marek, było ciężko, ale warto mieć marzenia, to pierwszy krok do zrealizowania marzeń.

Takich przykładów w naszej gminie jest więcej, dobrą wolę ludzi, ciężką pracę i wytrwałość warto pokazywać i dawać za przykład.

Anna Tybel

Wydawca: Stowarzyszenie Doliny Raduni, adres: ul. Spacerowa 13 83-010 Straszyn e-mail: redakcja@dolinaraduni.pl, www.dolinaraduni.pl

Redaktor naczelny: Anna Tybel, zespół redakcyjny: Danuta Kraszewska, Jerzy Kraszewski, Bogusław Izdebski, Irena Narożnowska-Sudoł, Barbara Biedrzycka, Adam Szpała.

Radunia o 1,5 km dłuższa

Rozmowa z Janem Sabałą, który odkrył źródło rzeki



Jan Sabała z GPSem u źródła Raduni

Fot. Z archiwum Jana Sabały

– Czy Encyklopedia Powszechna PWN się myli, stwierdzając, że Radunia bierze swój początek w Jeziorze Stężyckim?

– Moim zdaniem jest to stwierdzenie nieściśle. Bliżej prawdy są te opracowania geograficzne, w których pisze się, że Radunia wypływa z zabagnionego obniżenia terenowego na południowy zachód od Jeziora Stężyckiego. No, ale zabagniony teren, to jakiś obszar, a na tym obszarze gdzieś musi być prawdziwe źródło.

– A Pan wie, gdzie ono jest?



Mapka poglądowa, w kółku źródło

rys. Jana Sabały

– Jestem przekonany, że je znalazłem. Mogę podać współrzędne geograficzne ustalone za pomocą GPS: N 54 st. 10 min i 950 tysięcznych, E 017 st. 56 min i 520 tysięcznych. Faktycznie znajduje się na terenie bagiennym około 1,5 km na południowy zachód od Jeziora Stężyckiego.

– Zatem podawana w opracowaniach długość rzeki 105 km w istocie jest dłuższa o 1,5 km.

– Tak należałoby ją skorygować.

– Jak Pan do tego doszedł?

– Jestem geografem z wykształcenia, a przez kilkanaście lat latałem na śmigłowcach jako nawigator. Niezliczoną ilość razy przelatywałem nad doliną Raduni i zawsze podziwiałem ten piękny krajobraz naszego regionu. Ponadto mieszkam w Pruszczu, przez który przepływa rzeka, która od dawna mnie intrygowała. Chcąc poznać ją bliżej, zacząłem przeglądać mapy, zdjęcia lotnicze oraz czytać literaturę

fachową dotyczącą rzeki i jej dorzecza. Powziąłem wówczas myśl, że początkiem Raduni może być źródło, czyli naturalny wypływ wody ze znacznej głębokości. Postanowiłem go szukać.

– W jaki sposób?

– Zaopatrzyłem w mapy i zdjęcia lotnicze oraz gumki w plecaku – pojechałem pociągiem do Skorzewa, a stamtąd rowerem udałem się do obszaru źródłowego w pobliżu jeziora. Jeździłem tam kilka razy w roku 2007. Za pierwszym razem, w marcu, niczego nie znalazłem, bo po zimowych roztopach stan wód na bagnach był za wysoki. Ponownie pojechałem w maju i po wielu godzinach wędrówki znalazłem oczko o średnicy kilkudziesięciu centymetrów, z którego wybijała woda porrywając z głębi ziarenka piasku, które na powierzchni tworzyły otoczkę. Od niego zaczynał się ruch postępowy wody między kępami traw i krzaków w kierunku Jeziora Stężyckiego. Za tydzień pojechałem jeszcze raz z GPS-em, termometrem i wiadrzem z obciętym dnem z zamontowanym lejkiem. Nie było wątpliwości, woda w zanurzonej wiadrze podnosiła się ponad poziom oczka i przelewała przez lejek. To było źródło. Zmierzyłem temperaturę wody na głębokości kilkudziesięciu centymetrów – miała 6,5 st. C, pobrałem też próbkę wody do ewentualnej analizy. Jestem przekonany, że znalezione przeze mnie źródło daje początek rzece, która z wysokości 165 m nad poziomem morza doływa do jeziora cienką strugą, a po wyjściu z niego płynąc jeziorami rynnowymi wpływa w dolinę swego imienia stając się rzeką górską o spadku w niektórych miejscach rzędu 4 promili, napędzając turbiny dziewięciu (od 2005r.) elektrowni wodnych, a w przeszłości wielu młynów, tartaków i innych zakładów.

– Próbował Pan zainteresować swoim odkryciem środowiska naukowe?

– Owszem, ale jak na razie, nie spotkałem się z większym zainteresowaniem. W Instytucie Geografii Uniwersytetu Gdańskiego, gdzie przedstawiłem swoje dokumenty, uznano, że to może być źródło rzeki, ale to nie Amazonka, więc raczej nie warta uwagi. Próbkę wody, którą pobrałem ze źródła, też nie chciano zanalizować. Odesłano mnie do płatnej stacji analiz, gdzie za badania składu mineralnego wody musiałbym zapłacić 1000 zł. Pewne nadzieje wiąże z mailem prof. Jerzego Bańskiego, prezesa Polskiego Towarzystwa Geograficznego, który podziękował mi za pasję poszukiwawczą i radził zwrócić się ponownie do Katedry Hydrologii Instytutu Geografii UG. Pierwsze sygnały, otrzymane ostatnio z tej placówki, rodzą nieśmiałe nadzieje, że ktoś z naukowców, lub jakieś koło naukowe studentów, zechce zweryfikować moje odkrycie. Radunia, jedna z najpiękniejszych rzek Pojezierza Kaszubskiego, z pewnością na to zasługuje.

Rozmawiał Jan Jakubowski



„Woda w wiadrze z obciętym dnem uniosła się ponad poziom oczka i przelewała przez lejek. To było źródło”.

Fot. Z archiwum Jana Sabały

Czy rzeczywiście trzeba stracić, aby docenić ?

dok. ze str.1

zawody dla dzieci, w czasie których maluchy losują stanowiska, ważą złowione ryby, czekają na ogłoszenie wyników, pieką kielbaski, tu właśnie uczą się jak dbać o przyrodę. Dla naszych małych następców obcowanie z przyrodą jest nie lada przygodą, a także sposobem na nudę.

Woda w Raduni jest rajem dla wielu gatunków ryb. Żyją tu: jazie, bolenie, klenie, szczupaki, węgorze, leszcze, płocie, okonie, sandacze, świnki, łososie, trocie, kozy i wiele innych.

Radunia – pracowita rzeka

Szlak elektrowni wodnych na Raduni, powstałych na początku XX wieku, tworzy unikatowy kompleks kaskad położony wśród lasów. Różnice wysokości terenu i górski charakter rzeki pozwalają na wytwarzanie energii elektrycznej w ten sposób. Bez dymu z kominów i spalin.

Radunia – woda na spływy kajakowe

Radunia zaprasza na całodzienną wycieczkę 24-kilometrowym szlakiem kajakowym biegnącym od elektrowni wodnej Straszyn, przez Pruszcz Gdański do centrum Gdańska. W zeszłym roku umowę na realizację tego przedsięwzięcia, wartego ok. 600 tys. zł, podpisali marszałek Jan Kozłowski i wójt gminy Pruszcz Gdański Magdalena Kołodziejczak. W projekcie pod nazwą „Udostępnienie Obszarów Chronionego Krajobrazu: ‘Doliny Raduni’ oraz ‘Żuław Gdańskich’ dla turystyki kajakowej poprzez budowę infrastruktury turystycznej na rzece Raduni” zawarto m.in. budowę pięciu dróg do przenoszenia kajaków wokół zabytkowych elektrowni wodnych oraz dwóch placów do wyładunku i wodowania kajaków

Radunia – woda, nad którą spacerujemy, uprawiamy jogging, plażujemy

Ta przyjemność w dużym stopniu zależy od nas. Będziemy spacerować, uprawiać sport, spotykać się w ciepłe wieczory ze znajomymi nad brzegiem Raduni tylko wtedy, gdy będzie czysto i bezpiecznie. Resztę, czyli malownicze widoki, świeże powietrze, śpiewy ptaków, zapewni nam już sama przyroda.

Radunia – woda, która przeżyła HORROR

Wspomina pan Andrzej Grzejka:

- 27 maj 2007 roku, niedziela, zawody wędkarskie na Raduni trwają od godziny 6. Po godz.12 zrobiliśmy przerwę. Coś dziwnego się dzieje, słabe wyniki, zdaje się, że nie ma ryb. Most nad Radunią w świętym Wojciechu: widzę okonie, dziwne... , potem płyną kolejne, ale te już nie żyją... Powiadomiłem natychmiast odpowiednie służby i zaczęły się poszukiwania źródła katastrofy. W Pruszczu Gdańskim śnięta ryba płynęła już masowo. Jechaliśmy w górę rzeki. Koszmar. Duże okazy jazi skakały do 1,5 m nad wodę, dusiły się, ich skrzelna krawędź! W końcu znaleźliśmy TO miejsce. Straszyn Przędziszyn, tuż przy elektrowni wodnej. Potworny fetor, dorośli mężczyźni pobierający próbki



Śnięte ryby z Raduni w 2007 r.

Fot. Krzysztof Ludka

nie wytrzymywali. Z rury o średnicy ok. 30 cm, wylewała się różnokolorowa maź: czerwono-zielono-niebiesko-czarna.

A później nie było czasu na łzy. Trzeba było zebrać ochotników, straż pożarną, zakasać rękawy i w upale, przez kilka kolejnych dni wyławiać sieciami, zbierać z brzegów martwe, rozkładające się w tej temperaturze ryby. 10 dni wcześniej wpuściliśmy do Raduni 4 tys. sztuk narybku troci. Wyławiałem je martwe... Zebrałiśmy około 15 ton śniętych ryb. Złożone zostały do kontenerów na śmieci i wywiezione do Kościerzyny, gdzie zostały zutylizowane. Oj było źle... telewizja, radio, wywiady. I co z tego. Mamy rok 2010 i pomimo nagromadzonych dowodów, wydawałoby się jednoznacznych, nie znaleziono i nie ukarano winnego.



Miejsce zatrucia rzeki Raduni

Fot. fragm. mapy Gminy Pruszcz Gdański

– To największa katastrofa ekologiczna Pomorza ostatnich 20 lat. – mówi Stanisław Lisak, prezes Pomorskiego Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego – Rozmiary skażenia chemicznego spowodowały, że potrzeba było aż kilku miesięcy, by ekosystem uzyskał równowagę. Natomiast na odtworzenie stanu zarybienia trzeba będzie czekać 6 lat, a w przypadku węgorzy minimum 20 lat.

Jak można było wyczytać w prasie, do rzeki dostały się ścieki. Norma zanieczyszczenia została przekroczona 170-krotnie! Ryby nie miały szans, tym bardziej, że upały pogorszyły w tamtych dniach warunki tlenowe w wodzie.

– Domagamy się ukarania winnego katastrofy ekologicznej, bo trucizna była tak silna, że woda z rzeki poparzyła nawet ratowników, którzy ubrani w odpowiednią odzież ochronną, wyławiali śnięte ryby – opowiada Edward Gierach, dyrektor biura Pomorskiego Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Gdańsku. – Nasze straty w rybach wyniosły około 100 tysięcy złotych.

ALE CZY KARA BĘDZIE? I BĘDZIE NA TYLE DOTKLIWA, ŻE STANIE SIĘ LEKCJĄ I OSTRZEŻENIEM DLA WSZYSTKICH, KTÓRZY LEKCEWAŻĄ PRZYRODĘ ?

Radunia – woda, do której UE i Gmina Pruszcz Gdański wpuściła rybki

W 2009 roku zostało przeprowadzone zarybienie wód rzeki Raduni ośmioma gatunkami ryb: szczupak, lin, troć wędowna, jaź, bolen, brzana, lipień, świnka. Zarybienie prowadzono przez Polski Związek Wędkarski w ramach partnerskiego porozumienia z Gminą Pruszcz Gdański. W maju 2009 roku wpuszczono do wód Raduni 50 000 sztuk szczupaka, 250 kg lina oraz 12 000 szt. troci. W czerwcu jazia (60 000 szt) oraz bolenia (3 500 szt.). Zarybienie brzana, lipieniem i świnką nastąpiło jesienią.



Elektrownia wodna w Straszynie

JEDEN TRUJE, INNY ZARYBIA. JEDEN ŚMIECI, INNY SPRZĄTA. JEDEN DOBRY, INNY ZŁY. BOŻE, DAJ NAM ROZUM, ABY ODRÓŻNIĆ JEDNYCH OD DRUGICH!



Radunia z lotu ptaka

Fot. Z archiwum Elektrowni Straszynie

Fot. Jarostaw Marciuk

**Doceńmy to dobro, które mamy, dbajmy o nie, nie krzywdźmy niczego i nikogo ...
... nie stracimy ...**

W czerwcu 2009 roku, prokuratura Pruszcza Gdańskiego, przekazała akt oskarżenia w sprawie zatrucia Raduni 2007 r. do X Wydziału Karnego Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe. Pierwsza rozprawa miała się odbyć dnia 04.02.2010r. Niestety, została odroczone na dzień 23.03.2010r. I tym razem nie poznaliśmy winnego – sędzia zachorował. O kolejnym terminie Sąd powiadomi w najbliższym czasie.

A co Pan o tym myśli, Panie Arku?

— O katastrofie ekologicznej na Raduni, dowiedziałem się od kolegi pracującego w zarządzie PZW i choć nie wędkuje na Raduni, to poruszyła mnie ta informacja. Nie mi oceniać, czy spowodowana ona była celowym działaniem, czy też był to wypadek, jednak tysiące kilogramów zatrutych ryb każą zadać sobie pytanie: co należy zrobić żeby taka sytuacja się nie powtórzyła (może kary są za niskie?). Poza tym należy sobie uświadomić, ile czasu zajmie odbudowanie rybostanu sprzed katastrofy.

Mimo iż pochodzę z rodziny „mięsiarzy”, gdzie każda, nawet najmniejsza rybka była zabierana, to od wielu lat wypuszczam złowione ryby. Dlaczego? Z dwóch powodów:

- po pierwsze — nie lubię ryb, ewentualnie jakiś śledzik do dobrej, chłodnej wódki;
- po wtóre — i to najważniejsze — od kilku lat zawziętem swoje zainteresowania wędkarskie do wędkarstwa karpiego. Ponieważ karp jest bardzo mało, a dużych egzemplarzy niemal jak na lekarstwo, większość karparzy wypuszcza złowione ryby po to, aby wciąż rosły i dzięki odrobinie szczęścia i wytrwałości udało się złowić ponownie tą samą rybę. Jak wiadomo, karp bardzo rzadko rozmnaża się w naszych wodach i zabieranie tych ryb zmniejsza populację tej walecznej ryby. Ponadto karp ważący ponad 5 kilogramów jest niesmaczny, mięso jest suche, lykowane i po prostu śmierdzi.

Poza tym, staram się namawiać wędkarzy do dwóch rzeczy — jeśli nie chcą zrezygnować z zabierania ryb to aby zabierali tylko tyle ryb, ile są w stanie zjeść oraz do czegoś, co mnie doprowadza do szwskiej pasji — do sprzątania po sobie nad wodą. Wielokrotnie trafiałem na łowiska, gdzie wędkowanie rozpoczynałem od sprzątania! Stąd od jakiegoś czasu standardowym i nieodzownym wyposażeniem mojej wędkarskiej torby są worki na śmieci i to te w największym rozmiarze.

Podaję, że wędkarze, choć małymi krokami, to jednak na równi z przedsiębiorcami niszczą rybostan. Natomiast zdecydowanie potępiam zachowanie zarówno jednych jak i drugich.

Irena Narożnowska - Sudol

MARZYSZ JUZ O WIOŚNIE...? W TWOIM OGRÓDKU JESZCZE NIC NIE KWITNIE...!? A NA BALKONIE SMUTNO I SZARO !!! ZAJRZYJ WIĘC PROSZĘ DO MOJEJ KWIACIARNI...

Znajdziecie tu Państwo najpiękniejsze odmiany tulipanów, zielone i kwitnące kwiaty doniczkowe, cudownie pachnące odmiany róż wyhodowane przez polskich i europejskich producentów, kolorowe frezje, niezapomniane goździki, czy cudowne i tak modne piękne storczyki...

Moja kwiaciarnia powstała w moich marzeniach już dawno temu. Teraz realizuję je poprzez tworzenie dla Państwa pięknych bukietów i kompozycji kwiatowych, aranżacji wnętrz, bukietów ślubnych, dekoracji kościołów, samochodów i sal weselnych, wieńców i florystyki żałobnej. Stworzyłam tę kwiaciarnię dla tych, którzy lubią otaczać się pięknymi szczegółami, kochają kwiaty (tak jak ja) i lubią robić miłe niespodzianki kwiatowe swoim bliskim....

**ZAPRASZAM SERDECZNIE DO MOJEJ KWIACIARNI!
W OFERCIE KWIACIARNI ROWNIEŻ:**

kwiaty sztuczne, świece, lustra, obrusy, szkło, donice, wazon, kosze i wiele innych pięknych pomysłów na prezent!
Poczta kwiatowa na terenie Trójmiasta.



KWIACIARNIA „JULIA”
STAROGARDZKA 45 I PIĘTRO
(Dom handlowy-Max Xavier, Gzella)
tel:665 12 80 17

Ale dziura!

Zima w tym roku rzeczywiście dała popalić. Silny mróz i śnieg zrobili swoje. Takiej olbrzymiej ilości dziur na naszych drogach dawno nie było. Aby je ominąć, trzeba jeździć slalomem. Winą często obarczamy PRL, ale na miłość boską PRL skończył się 20 lat temu. Ile jeszcze lat będzie wszystko zwałało się na komunę? Szlag trafia, kiedy rok w rok patrzy się na te „roboty drogowe po polsku”: połać smołą, nasypać gysu i dobra jest, ale tylko na rok.

Zdumiewające jest to, że tak „naprawiane” są nasze drogi od lat i nikt nie zwraca na to uwagi, że społeczne pieniądze wyrzucane są w błoto.

Cóż, taki kraj. Rzetelna robota tu się nie opłaca, łatwiej jest wiecznie tątać dziury i szukać winnych. Ogólnie śmieszno i straszno. A tak na marginesie, może przydałoby się lepsze oznakowanie tych nieszczęsnych dziur na drodze np. obrysować je jaskrawym pomarańczowym kolorem. Wtedy jeżdżąc w nocy lub w deszczu można by część dziur ominąć. Jest to rozwiązanie tymczasowe, ale na pewno pomoże kierowcom.

Danuta Kraszewska



Dziury w Borkowie

Fot. Danuta Kraszewska

Taka zdrowa ryba



Obwozowy sklep rybny

Fot. Danuta Kraszewska

Od niedawna mamy w Straszynie „sklep rybny na kółkach”. Co prawda przyjeżdża do nas tylko raz w tygodniu w środę, ale dobre i to. Można kupić świeże, niedrogie ryby. Cieszy nas to, bo coraz większą wagę przywiązujemy do odpowiedniego odżywiania się i wybieramy potrawy zarówno pożywne jak i dietetyczne. Są w rybach dwa skarby, które trudno znaleźć gdzie indziej. Pierwszy, to kwasy tłuszczowe omega-3 dobrze działające na serce, mózg, układ nerwowy, skórę i odporność. Drugim skarbem jest jod obecny w rybach morskich. Można je chwalić w nieskończoność, bo pod względem wartości odżywczych przewyższają mięso. Przynajmniej dwa razy w tygodniu spróbujemy przygotować posiłek z ryby, a na pewno wyjdzie to nam na zdrowie. A oto kilka rad, aby nie wysychała ryba z grilla: owiń ją w liście winogron, sałaty lub folią aluminiową. Posyp solą dopiero po upieczeniu.

Rybę gotowaną przyrządź na małym ogniu, wywaru powinno być tylko tyle, by ją lekko przykrył. Rybę, która ma być ugotowana na parze,



Świeży karp w lodzie

Fot. Z archiwum Doliny Raduni

najpierw trzeba pokroić cytryną i oprószyć ziołami, a zachowa delikatny smak i aromat

Mój przepis na dorsza.

Składniki:

Świeży dorsz (najlepiej prosto z sieci), cebula, liście laurowe, masło, sól, pieprz, olej do smażenia.

Rybę natrzeć solą i pieprzem cytrynowym, następnie obtoczyć mąką i obsmażyć na rozgrzanym oleju. Cebulę pokroić w talarki i delikatnie zeszklić na maśle. Na dno żaroodpornego naczynia wyłożyć warstwę cebuli, lekko posolić, dodać trochę masła i kilka liści laurowych i na to rybę i znowu kolejna warstwa cebuli, liści laurowych masła i ryby. I tak do samego wierzchu. Pamiętać trzeba, żeby ryba przykryta była warstwą cebuli liści laurowych i masła. Zapiec w piekarniku pod przykryciem około 20 minut.

Danuta Kraszeeska

„Jagódki” - przed Jubileuszem



24 kwietnia 2010r. Zespół Pieśni i Tańca Gminy Pruszcz Gdański „Jagódki” obchodził będzie Jubileusz X-Lecia istnienia i działalności.

Uroczystość odbędzie się w siedzibie Zespołu – w auli Gimnazjum (ZS w Straszynie).

Trudno uwierzyć, że to już tyle lat minęło! Wydaje się, że moje ukochane „Jagódki” dopiero się „narodziły”, a tu proszę... mają już 10 lat.

Tak wiele działo się w tym czasie, że to pewnie dlatego tak szybko „upłynęły”.

X-LECIE „JAGÓDEK” TO DLA NAS WSZYSTKICH RADOŚĆ
I OGROMNE PRZEŻYCIE.

Organizujemy zjazd „uczestników – absolwentów”, pracowników i ludzi zaangażowanych w naszą działalność.

Przygotowujemy koncert „niespodziankę” w wykonaniu byłych i aktu-

alnych członków Zespołu oraz jego pracowników. Będzie okazja do wspomnień i obejrzenia „historycznych – Jagódkowych” zdjęć i filmów, zaprezentują się także twórcy zaprzyjaźnieni z Zespołem od lat.

Planujemy wspólną biesiadę i inne atrakcje jubileuszowe.

Aktualnie nagrywamy czwartą już płytę wokalnie-instrumentalną, którą wydamy właśnie z okazji X-Lecia.

Zespół nasz otrzymał zaproszenia do wzięcia udziału w Międzynarodowych Festiwalach Folklorystycznych m.in. na Węgrzech, w Bułgarii, Portugalii i Iwoniczu - Zdroju.

Po raz kolejny zapraszam i zachęcam do wspólnej pracy i uczestniczenia w zajęciach Zespołu Pieśni i Tańca „Jagódki”.

Kontakt. tel/fax 58 692 80 40; tel. kom 603 766 301

e-mail: bbiedrzycka@wp.pl; info@jagodki.com; www.jagodki.com

Barbara Biedrzycka

Przedszkola w naszej gminie wciąż czekają na dzieci

W wielu miejscowościach, znalezienie wolnego miejsca dla naszego przedszkolaka graniczy z cudem. My znajdujemy się jednak w komfortowej sytuacji: w naszej gminie przedszkola nadal mogą przyjmować nowe dzieci. Poniżej znajduje się lista przedszkoli i kontakt.

Wykaz przedszkoli na terenie Gminy Pruszcz Gdański, rok szkolny 2009/2010

1. Publiczne Przedszkole Borkowo ul. Akacyjowa 2, 80-180 Gdańsk, 058 306-52-71, Beata Jaworowska

2. Przedszkole Niepubliczne „Słoneczna Kraina”, 83 - 031 Łęgowo, ul. Nowa 7, 501-250-901, nord@osowa.com.pl, 501-029-361, Lesya Szymczak

3. Przedszkole Niepubliczne przy parafii św. Jacka Odrowąza, 83 - 010 Straszyn, ul. Poprzeczna 24, 058 682-03-10, fax: 682-89-00, przedszkole@straszyn.com, anika1971@wp.pl, Anna Kalinowska

4. Niepubliczne Przedszkole, im. św. Joanny Beretty Molla, 83 - 010 Straszyn, ul. Jowisza 2, 058 691-07-87, 602-400-599, fax: 691-07-87 w. 25, przedszkole@palabra.edu.pl, Maja Mądra -Woźniak, wew. 20

5. Przedszkole Niepubliczne „Calineczka”, Rotmanka, ul. Topolowa 7, 83-010 Straszyn, 058 683-15-07, Leontyna Dubiak

6. Przedszkole Niepubliczne „TIK TAK”, Straszyn, ul. Spokojna 54, 83-010 Straszyn, 516-080-528, www.przedszkole-tiktak.pl, magdaryd@tlen.pl, Katarzyna Sidorowicz

7. Niepubliczne Przedszkole, „Wesoła Nutka”, Rotmanka, ul. Jarzębinowa 30, 83-010 Straszyn, 058 300-03-96, 605-582-220,

www.wesolanutka.pl, biuro@wesolanutka.pl, Alina Chabowska

8. Niepubliczne Przedszkole „Przyjaciele Puchatka”, Borkowo, ul. Poziomkowa 11, 80-180 Gdańsk, 513 184 045,

www.przyjaciele-puchatka.pl, Krystyna Pawłowska

9. Przedszkole Niepubliczne „Słoneczny Domek Małego Odkrywcę”, Rotmanka, ul. Świerkowa 28, 83-010 Straszyn,

www.sloneczny-domek.pl, sloneczny-domek@wp.pl, Dominika Knyszyńska

10. Akademia Przedszkolaka Montessori - Przedszkole niepubliczne, Rokitnica, ul. Koralkowa 18, 83-021 Wiślina, 604-802-080,

przedszkole@akademia-montessori.pl, Agnieszka Majchrzak

11. Przedszkole Niepubliczne Horyzonty, Borkowo, ul. Klasyczna 4, 80-180 Gdańsk, 509-523-532, 504-772-950, biuro@horyzonty.pl, Bożenna Kusz

12. Punkt Przedszkolny, Juszkowo, ul. Sasankowa 7/19, 83-000 Pruszcz Gd., 697-378-100, bnaodolska@przedszkole-smyk.eu,

Barbara Nadolska

Terminarz niektórych imprez Gminy Pruszcz Gdański

Imprezy w Zespole Szkół w Straszynie:

1. 24 kwiecień: Uroczyste obchody X-lecia Zespołu Pieśni i Tańca Gminy Pruszcz Gdański „Jagódki”.
2. 15 maj: IV Igrzyska Niepełnosprawnych.
3. 17 maj: Nadanie imienia Andrzeja Grubby Hali Sportowej Zespołu Szkół w Straszynie.
Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej z udziałem Ministra Sportu i Rekreacji oraz władz samorządowych i wybitnych sportowców z Wybrzeża m.in.: Leszka Blanika, Adama Korola i innych sportowców.
Po uroczystości odbędą się mistrzostwa województwa pomorskiego kadetów i kadetek w tenisie stołowym.
4. Przełom maja i czerwca – Dni otwarte szkoły w Straszynie

Przypominamy o II edycji Żuławskiego Tulipana w Mokrym Dworze w tym roku pod hasłem „Tulipany dla Chopina”. O terminie imprezy zadecyduje pogoda, przypuszczalny termin 1 - 2 maja, bądź 8 - 9 maja.



Naklejki na samochody z herbem Straszyna można odebrać w sklepie „Muratex” w Straszynie na stoisku monopolowym. Dobrowolne datki pieniężne zasilą fundusz zakupu Sztandaru Gminy Pruszcz Gdański.



Czekanie wiosny

Powiało na nas wreszcie
Powiewem zbliżającej wiosny
Poczułem cudny zapach
Tak dla mnie radosny.

Drogi, parki i lasy
Głosem ptaków rozbrzmiały,
Przechodnym śpiewem
Kosy się rozśpiewały.

Spotkać śpiewające ptaki
To jest wielka gratka,
To nasi przyjaciele
Żywi ich jak nas ziemia matka.

Zielenić zaczęła się trawa
Po której gdzieś na manowcach,
Spotkać można było
Idącego polną drogą wędrowca.

Szedł bardzo powoli
Szedł sam, nie miał nikogo,
Pokryta brudną twarz była jak pola
- dlaczego idziesz niebogo?

Widocznie takie już jest życie,
Szedł ochoczo przez pola
A wędrowiec przecież musi,
Bo taka jest jego wola.

Ale nie, on wiosnę wita
To nie jego życie tułacz
On z przyjemnością wędruje
Tęskni za wiosną ale nie płacze

Oczy ku niebu zwraca
Ma w sobie uśmiech radosny
Chce jeszcze dużo przeżyć
Dlatego czeka do wiosny

Tadeusz Jałoszyński

W naszej gazecie zamieszczamy wiersze, które przysyłają nam nasi czytelnicy. Dziękujemy wszystkim za pozwolenie publikowania. Jeśli chcecie Państwo zamieścić wasze wiersze albo napisać coś ciekawego o naszej gminie, proszę wysłać materiały na adres: redakcja@dolinaraduni.pl



PROFESJA
CENTRUM KSZTAŁCENIA KADR

Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji
Gminy Pruszcz Gdański z siedzibą w Łęgowie

OŚRODEK KULTURY, SPORTU I REKREACJI
GMINY PRUSZCZ GDAŃSKI Z SIEDZIBĄ W ŁĘGOWIE ORAZ
CENTRUM KSZTAŁCENIA KADR PROFESJA W GDAŃSKU

ZAPRASZAJĄ NA :

**KURS PRZYGOTOWAWCZY
DLA KANDYDATÓW NA WYCHOWAWCÓW
PLACÓWEK WYPOCZYNKU DLA DZIECI I MŁODZIEŻY**

- Kurs upoważnia do pełnienia funkcji wychowawcy grup kolonijnych podczas letniego i zimowego wycieczki dzieci i młodzieży.
- Wymagania jakie musi spełnić słuchacz kursu: ukończone 18 lat, minimum wykształcenie średnie (mogą to być również osoby z klas maturalnych, ale zaświadczenie otrzymają dopiero po okazaniu świadectwa ukończenia liceum, technikum itp., czyli po zakończeniu roku szkolnego.
- Po ukończeniu kursu słuchacze otrzymują zaświadczenie na druku MEN

NAJBLIŻSZY KURS ODBĘDZIE SIĘ:

10 KWIETNIA 2010

Zapisy w sekretariacie OKSIR
tel. : 58 682 85 78

www.oksir.pruszczgdanski.pl



Foto+

PROFESJONALNE STUDIO FOTOGRAFICZNE

ZAJRZYJ DO NAS !

- Zdjęcia w formatach 9x13 do A3
- Indywidualne sesje foto
- Sesje ślubne i komunijne
- Sesje w plenerach i studio
- Fotografia produktów przemysłowych

83-000 Pruszcz Gdański
ul. Wita Stwosza 5
tel. (058) 682-34-65